

PRZESŁANIE

ILUSTROWANY



SOBOTA

nr. 70 (1345)
ROK V.

Istota socjalistycznej pracy

W stolicy ZSRR odbyło się zgromadzenie wyborców leningradzkiego okręgu wyborczego miasta Moskwy, poświęcone spotkaniu z kandydatem do Rady Najwyższej ZSRR — Malenkowem.

Na zgromadzeniu tym Malenkow wygłosił obszernie przemówienie do wyborców, którego fragment cytujemy poniżej:

Nie tylko ludzie radzieccy, ale wszyscy uczciwi ludzie na świecie doskonale wiedzą, że u podstaw dobrobytu i rozwoju naszego społeczeństwa socjalistycznego, u podstaw nieprzerwanego wzrostu stopy życiowej mas pracujących leży wolna, twórcza praca robotników, kolchoźników i inteligencji.



W warunkach ustroju radzieckiego człowiek nie pracuje dla wyżytkiwaczy, lecz dla siebie, dla swojej klasy, dla społeczeństwa.

U nas — mówi Towarzysz Stalin — człowiek pracy nie może czuć się zagubionym i samotnym. Wręcz przeciwnie, człowiek pracy czuje się u nas wolnym obywatelem swego kraju. Swego rodzaju działaczem społecznym. I jeśli pracuje on dobrze i daje społeczeństwu to, co może dać — jest bohaterem pracy, okrytym chwałą.

I dlatego właśnie — że praca ludzi radzieckich jest wolna, tak szybko i nieprzerwanie wzrasta jej wydajność. Wzrost wydajności pracy powoduje spadek kosztów produkcji w przemyśle i rolnictwie, co z kolei umożliwia niższe ceny i prowadzi do stałego wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Socjalistyczny system gospodarki narodowej posiada olbrzymią wyższość nad systemem kapitalistycznym:

Działa on w tym kierunku, aby przyspieszyć nastanie na ziemi szczęśliwej ery w życiu ludzkości. Kapitalizm natomiast dawno już stał się hamulcem w rozwoju społeczeństwa ludzkiego, gnijącym systemem społecznym. Truoni on bezmyślnie siły wytwórcze i miliony istnień ludzkich, skazuje coraz większe masy ludzi na głodowe bytowanie, nędzę i wymieranie.

Wysokie zobowiązania

— wysoko przekroczone!

Posiew Markiewki daje coraz obfitsze plony

O wysokim przekraczaniu długofalowych zobowiązań, powziętych w odpowiedzi na apel rebecca Markiewki, meldują robotnicy budowlani, robotnicy stożni oraz brigady młodzieżowe kopalń i różnych fabryk.

KATOWICE

O świetnych osiągnięciach meldują m. in. górnicy kopalni im. Stalina. Właśnie 26-osobowa brigada Kazimierza Guni przekroczyła swe zobowiązania o 13 proc., Brigada Jana Czajki o 12 proc. Ponadto z nadwyżką zrealizowały zobowiązania brigady Bajera, Bugajskiego i Grabka.

Znakomite wyniki uzyskali hutnicy śląscy, Brigada formierzy Małkowskiego, która podjęła się uzyskiwać 144 proc. normy osiągnęła w ub. miesiącu 161,5 proc., brigada Szwyczyka przekroczyła swoje zobowiązanie o 32 proc. Również wysoko przekroczyli swoje indywidualne zobowiązania: Wesolowski o 26 proc., Grzywoz o 21 proc., Macha o 31 proc., Kwaśniak o 36 proc.

WARSZAWA

Robotnicy budowlani stolicy budujący osie dla WSM na Mokotowie w ramach realizacji długofalowego zobowiązania, wykańczają budowę poszczególnych bloków przed terminem.

Wspaniałe są wyniki osiągane przez dwójki murarskie, które postanowiły wykonywać po 250 proc. normy. Już w pierwszym miesiącu

zobowiązania przekroczone poważnie. Przetapiają dwójki Sierżputowskiego i Kaniewskiego, które wyrabiają po 240 proc. normy. Dwójki Religi i Markowa osiągnęły 301 proc. normy. Ponad 300 proc. wyrobiły również wszystkie inne zespoły tego kierownictwa.

„Wiem, że każdy nowy dom — mówi ob. Religa — to nowe, ładne mieszkanie dla ludzi pracy i ich dzieci. Postanowiliśmy więc w tym miesiącu pracować tak sprawnie, aby wydajność naszej pracy jeszcze bardziej podniosła się”.

GDĄSK
Już pierwszy miesiąc realizacji długofalowych zobowiązań przyczynił się do poważnego zwiększenia produkcji oraz wzrostu dyscypliny pracy. Na czoło stoczniovcw wysunęli się robotnicy działu remontu, którzy osiągnęli do 200 proc. normy.

Swoje zobowiązania przekroczyła o 85 procent brigada mechaników Pokusy i Toruńczyka. Wyróżnił się mechanik okrętowy Róder, który wykonał 182 proc. normy zamiast 150 proc. normy, do której się zobowiązał.

Anglicy mają Tamizę

W sprawie żeglugi na Dunaju decydować powinny tylko kraje nadbrzeżne

Agencja TASS ogłosiła treść odpowiedzi rządu radzieckiego na noty rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie Konwencji Dunajskiej.

Agencja TASS przypomina, że w lipcu — sierpniu 1948 r. odbyła się w Belgradzie konferencja, która zastąpiła niesprawiedliwą i naruszającą suwerenność krajów naddunajskich — konwencję z r. 1921.

W związku z wejściem w życie nowej konwencji, rządy USA, W. Brytanii i Francji w notach przysłanych rządowi radzieckiemu, oświadczają, iż nie uznają konwencji dunajskiej z r. 1948 oraz że konwencja ta narusza

tradycję którymś od 100 lat kierowano się przy regulowaniu międzynarodowej żeglugi rzecznej.

W odpowiedzi rząd radziecki stwierdza, że konwencja z r. 1948 zgodna jest z postanowieniami traktatów pokojowych i zapewnia wolność żeglugi na Dunaju, jak i suwerenność państw naddunajskich. Prawo regulowania żeglugi należy wyłącznie do państw nadbrzeżnych i realizowane jest za ich zgodą.

W odpowiedzi rządowi Belgii, Włoch i Grecji, rząd radziecki zgodnie z uchwałą Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z r. 1947, oświadcza, iż nie uważa za możliwe rozpatrywać noty tych rządów.

Milion ludzi strajkuje we Francji

Godna odpowiedź autorom hitlerowskiej ustawy antyrobotniczej

Jak donoszą z Paryża, potężny ruch strajkowy we Francji w walce o dodatek wyrównawczy w kwocie 3 tys. franków miesięcznie przybiera na sile. W całym kraju strajkuje blisko milion robotników, w tym około 600 tys. w przemyśle metalurgicznym i samochodowym.

W całym kraju rozwija się żywiołowy ruch solidarności ze strajkującymi. W 18 dzielnic Paryża zorganizowano wyda-

wanie bezpłatnych posiłków dla strajkujących i ich rodzin. Z podobną inicjatywą wystąpiły rady miejskie szeregu mniejszych miejscowości, a w innych miejscowościach wyasygnowały milionowe kredyty na pomoc dla strajkujących. Samochody ciężarowe należące do organizacji robotniczych wyruszają bez przerwy na wieś, gdzie chłopcy zaopatrują strajkujących w żywność.

Kierownictwo CGT okręgu paryskiego wydało odezwę, w której podkreśla wspólną notę interesów strajkujących Polaków-metalowców z robotnikami francuskimi.

Robotnicy polscy życzą zwycięstwa

Zarząd Główny Zw. Zaw. Metalowców RP. przesłał do federacji Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Metalurgicznego w Paryżu depeszę następującej treści:

Zarząd Główny Zw. Zaw. Metalowców w imieniu 300.000 metalowców polskich przesyła strajkującym metalowcom francuskim wyrazy solidarności, gorące pozdrowienia i z całego serca życzy Wam pełnego zwycięstwa.

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce wysłał do federacji włóknarzy francuskich depeszę, wyrażając pełne poparcie dla słusznej i bojowej ich postawy. W depeszy tej czytamy:

W imieniu 350 tys. włóknarzy polskich przesyłamy strajkującym braciom włókniarzom w Lille wyrazy solidarności i życzenia zwycięskiego zakończenia Waszej w słusznej sprawie prowadzonej walki.

„Socjaliści” francuscy głosowali wraz z gaulistami za hańbiącą ustawą antyrobotniczą.



Co robi Biuro „LEWICA” we Francji.

Noty Polski do USA i Anglii

Deklamacje o „humanitaryzmie”

a faktyczne postępowanie władz brytyjskich

Dnia 6 marca br. ambasada Stanów Zjednoczonych Ameryki i ambasada brytyjska w Warszawie przesyłały Ministerstwu Spraw Zagranicznych analogiczne noty z protestem przeciw rzekomo jednostronnej akcji Rządu Polskiego, który podjął repatriację Niemców z Polski do strefy brytyjskiej. Repatriowani Niemcy należą tylko w części do grupy 25.000 osób, których przyjazd do strefy brytyjskiej w celu połączenia się z rodzinami został uzgodniony w porozumieniu zawartym pomiędzy tzw. wysoką Komisją sojuszniczą, powstałą w wyniku złamania przez mocarstwa zachodnie czterostopniowego systemu kontroli w Niemczech i tzw. kanclerzem związkowym Zachodnio-Niemieckiej „Republiki Federalnej”.

Noty stwierdzają, że Rząd Polski przetrwał rozmowy z alianckim urzędnikiem w Warszawie wydającym przepustki do stref zachodnich (tzw. Permit Officer) mające na celu zawarcie umowy w sprawie repatriacji 25.000 Niemców z Polski. Pierwszy transport Niemców przybył na granicy międzypaństwowej w dniu 3 marca br. i kierując się humanitarnymi motywami ze względu na dobro repatriowanej ludności niemieckiej zapowiadają, że żadne transporty nie będą wpuszczane do strefy brytyjskiej z wyjątkiem grupy 25.000 wybranych osób. Nota brytyjska podkreśla ponadto, że do wydania tych zarządzeń musza-

władze brytyjskie okoliczność, że z Polski ma przybyć do strefy brytyjskiej około 180.000 Niemców.

W odpowiedzi na powyższe noty Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyłało obu ambasadam noty analogicznej treści, w których stwierdza się m. in.:

Akcja Rządu Polskiego zmierzająca do połączenia rodzin niemieckich opiera się na porozumieniu, zawartym pomiędzy Rządem Polskim a Rządem Tymczasowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jako uznaną przez Rząd Polski władzę niemiecką. W myśl powyższego porozumienia władze polskie skierowały transporty Niemców repatriowanych z Polski do Niemieckiej Republiki Demokratycznej i dalsza dyspozycja tymi transportami po przekazaniu ich władzom Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie należy do władz polskich.

Okoliczność ta wykazuje całkowitą bezzasadność protestu, zawartego w nocie ambasady i zarzutów co do rzekomo jednostronnego charakteru akcji Rządu Polskiego.

Dziwnym wydaje się Ministerstwu, że ambasada powoduje się w nocie na względy humanitarne, gdy w rzeczywistości polityka zachodnich władz okupacyjnych powodowała i powoduje kontynuowanie stanu rozbitcia rodzin niemieckich, rozdzielonych w następstwie wojny.

Uwzględniając fakt, że podstawą akcji Rządu Polskiego było porozumienie z Rządem Tymczasowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie połączenia rozdzielonych rodzin niemieckich, Ministerstwo nie ma potrzeby wnikać w treść jakiegokolwiek innych zawartych bez udziału Rządu Polskiego układów, na które powołuje się nota ambasady.

Ministerstwo odrzuca protest złożony przez ambasadę z polecenia głównego sekretarza stanu Jego Królewskiej Mości jako bezpodstawny i oparty na zniekształceniu faktów. O ile władze brytyjskie są zainteresowane w pomyślnym przebiegu akcji połączenia rodzin niemieckich, mają one możliwość uregulowania tego problemu przez wycofanie zarządzeń, przedłużających stan rozbitcia rodzin niemieckich.

W nocie do ambasady Stanów Zjednoczonych Ameryki, Ministerstwo Spraw Zagranicznych podkreśla ponadto, że nie znajduje żadnych podstaw, uzasadniających legitymację władz amerykańskich do występowania wobec Rządu Polskiego w sprawie poruszanej w nocie. Podstawy takie nie istniałyby nawet w tym wypadku, gdyby transport repatriowanych Niemców został skierowany na teren strefy amerykańskiej w Niemczech, co jednak, jak wynika z treści noty ambasady, nie miało w rzeczywistości miejsca.

Rubel najtrwalszym pieniądzem

Waluta radziecka

Oparta jest na potężnej gospodarce kraju socjalizmu

Przeprowadzona w grudniu 1947 roku, jednocześnie ze zniesieniem systemu kartkowego i znaczną niższą cen, reforma walutowa, zlikwidowała w Związku Radzieckim skutki drugiej wojny światowej w dziedzinie obrotu pieniężnego i przywróciła pełnowartościowy rubel radziecki. Na tej pierwszej niższe cen ludność zyskała około 86 miliardów rubli w skali rocznej.

Osiągnięte w toku realizacji powojennego planu pięcioletniego sukcesy pozwoliły przeprowadzić z dniem 1 marca 1949 r. drugą, z kolei, znaczną niższą cen artykułów żywności i towarów powszechnego użytku, na której ludność zyskała około 71 miliardów rubli w skali rocznej. Dokonana 1 marca br. trzecia z kolei niższa cen przyniesie ludności zysk w skali rocznej, wyrażający się sumą 110 miliardów rubli. Ta znaczna niższa cen jeszcze bardziej wzmocni rubel radziecki, będzie potężnym bodźcem do dalszego wzrostu wydajności pracy i przyczyni się do wytworzenia obfitości dóbr materialnych w ZSRR.

Uchwały Rządu Radzieckiego spowodowały również znaczną podwyżkę wartości rubla w stosunku do walut obcych.

W praktyce ustalono kurs rubla wg. rozmaitych walut obcych. Tak np. uchwałą Rządu Radzieckiego z 29 lutego 1936 roku ustalono następujący paritet rubla w stosunku do franka francuskiego: jeden rubel — 3 franki francuskie.

Jednakże ten paritet nie utrzymał się długo. Po dewaluacji franka, z dniem 1 listopada 1936 r., podniesiono kurs rubla do 4,25 franka odpowiednio do niższego paritetu złota franka francuskiego. W r. 1937 nastąpiła dalsza dewaluacja franka francuskiego, który stracił swą bazę złota i nie nadawał się zupełnie jako podstawa rozrachunków handlowych ZSRR z państwami obcymi.

19 lipca 1937 r. Rząd Radziecki powziął uchwałę o konieczności oparcia kursu rubla na bazie dolara amerykańskiego. Ustalono kurs 5 rubli 30 kop. za jeden dolar. Jednakże kurs dolara amerykańskiego ulegał gwałtownym wahaniom. Druga wojna światowa i dalsze zaostrzenie ogólnego kryzysu kapitalizmu doprowadziło do gwałtownych zaburzeń w gospodarce i finansach większości krajów kapitalistycznych w okresie powojennym. Przeprowadzone w krajach kapitalistycznych po wojnie reformy walutowe załamały się, w wyniku czego w niektórych kra-

jach nastąpiła kilkakrotna dewaluacja. W Stanach Zjednoczonych z każdym miesiącem coraz bardziej spada produkcja. Rósł armia bezrobotnych, nieuchronnie narasta nowy kryzys gospodarczy.

Inflacja która w Stanach Zjednoczonych coraz bardziej daje się we znaki, doprowadziła do gwałtownej niżki kursu dolara na rynku międzynarodowym. Tak np. na wolnym rynku w Paryżu cena uncji złota wynosiła 67 — 68 dolarów, w Lizbonie 66,4 dolara, w Rzymie — 70 dolarów.

W wyniku tego w r. 1948 cena dolara na rynku była już przeciętnie dwukrotnie niższa od kursu oficjalnego, ustalonego w wysokości 35 dolarów za uncję złota (uncja 31,1 gr.). W ten sposób również i dolar amerykański okazał się walutą nietrwałą.

W przeciwieństwie do walut kapitalistycznych pieniądź radziecki jest walutą prawdziwie trwałą, opierającą się na potężnej gospodarce radzieckiej, na nieprzerwanym wzroście obrotu towarowego.

Wspaniałe sukcesy, osiągnięte w dziedzinie powojennego rozwoju radzieckiej gospodarki socjalistycznej, jak również niższa kursu walut krajów kapitalistycznych spowodowały, że siła nabywcza rubla radzieckiego przewy-

szyla jego kurs oficjalny.

Wobec tego Rząd Radziecki uznał za konieczne podwyższenie oficjalnego kursu rubla i określenie go na bazie złota.

Z dniem 1 marca 1950 roku Rada Ministrów ZSRR postanowiła zaniechać określenia kursu rubla w stosunku do walut obcych na bazie dolara i oprzeć rubel na znacznie trwalszej oświadczeniach, zgodnie z ilością zawartego w rublu złota. Wartość rubla w złocie ustalona została na 0.222168 gr. czy stego złota.

Opierając się na tym parycie złota, z dniem 1 marca 1950 r. podwyższono znacznie kurs rubla w stosunku do deprecjonowanego dolara amerykańskiego i angielskiego funta szterlinga. Zamiast kursu 5 rubli 30 kopiejek za 1 dolar amerykański, ustalono kurs w wysokości 4 rubli a w stosunku do funta angielskiego — 11 rubli 20 kopiejek za 1 funt szterling, zamiast 14 rubli 84 kopiejek. Odpowiednie zmiany uległ kurs w stosunku do innych walut obcych.

Oparcie kursu rubla radzieckiego na bazie złota i podwyższenie kursu rubla świadczy o wzrastającej potędze gospodarczej kraju socjalizmu i stanowi jeszcze jeden wymowny dowód wyższości systemu socjalistycznego nad systemem kapitalistycznym.

Po objęciu woj. łódzkiego

Ruchoma Wystawa Gospodarcza przeniosła się na rolnicze tereny Mazowsza

Nawet w okresie najcięższych mrozów Ruchoma Wystawa Gospodarcza nie przerwała swej wędrówki po kraju. Jej zmotoryzowana kolumna terenowa, złożona z 16 pojazdów mechanicznych wzgl. przyczep, zakończyła w ciągu zimy objazd wojew. łódzkiego.

W woj. łódzkim Wystawa odwiedziła ogółem 7 miast — ostatnio Pabianice, Zduńska Wola, Tomaszów Maz. i Łęczyca. Przez 83 dni, w które impreza była dostępna dla publiczności, zwiedziło ją ok. 80 tys. osób. Tak więc przeciętna liczba zwiedzających wynosi obecnie do tysiąca osób dziennie. Około 2/3 zwiedzających stanowią grupy chłopskie i wycieczki szkolne.

W Piotrkowie, Radomsku, Pabianicach, Zduńskiej Woli i Tomaszowie w ramach Ruchomej Wystawy Gospodarczej zorganizowano poważne ekspozycje regionalne, obrazujące pracę i do-

robek miejscowego przemysłu włókienniczego, metalowego, chemicznego, szklanego, papirniczego i spożywczego, jako też osiągnięcia handlu społecznego, PGR-ów, PZGS-ów i szkolnictwa zawodowego.

Obecnie Ruchoma Wystawa Gospodarcza przeniosła się na rolnicze tereny Mazowsza. Marzec i kwiecień Wystawa spędzi w pin. i pin-wsch. rejonach wojew. warszawskiego.

W dniach od 1-go do 9-go marca Wystawa odwiedziła Sierpc. W Przasnyszu Wystawa będzie czynna od 16 do 23 marca, w Pułtusku od 30 marca do 6 kwietnia, w Ciechanowie od 15 do 23 kwietnia.

Następnie projektowane jest przeniesienie Wystawy na teren wojew. białostockiego, po czym program obejmuje objazd wojew. olsztyńskiego, lubelskiego i rzeszowskiego. (n)

Codzienna nowelka „Expressu”

A. Nicker

Jak w Ameryce czytają gazety

Do właściciela zakładu fryzjerskiego na przedmieściu w Filadelfii, zgłosił się młody bez pretensji ubrany dzentelmen.

— Szanowny panie — rzekł przybysz bez długich wstępów — jestem naukowcem i publicystą, piszącym o najrozmaitszych kwestiach dzisiejszej Ameryki. Ostatnio pracuję nad rozprawką: „Jak Amerykanie czytają gazety”. Studiowałem już ludzi, czytających dzienniki w kawiarniach klubach, w pociągach i w metro...

— To bardzo ładnie z pańskiej strony! bąknął właściciel zakładu — ale w jakim celu opowiada mi pan o tym wszystkim?

— Po prostu chciałbym pomnożyć jeszcze swoje spostrzeżenia, studiując ludzi, czytających codzienną prasę w zakładzie fryzjerskim. Chciałbym dokonać pewnego małego eksperymentu...

— Eksperymentu! — przestraszył się młody trochę konserwatywny z natury szef.

— Eksperymentu bardzo niewinnego — pośpiesznie wyjaśnił młody uczonec. — Pan zaangażuje mnie na dzień w charakterze posługacza. Ja zamiast najnowszej gazety podam gościom dziennik z przed trzech lat i będę obserwował, w jaki sposób zareagują oni na tę mistyfikację. Po prostu chcę się przekonać, ilu z nich zorientuje się, że coś tutaj nie jest w porządku.

— Powiedzmy, że zgodzę się na ten eksperyment — rzekł po chwili wahania

właściciel — pozwoli pan jednak, że zapytam go lapidarnie, jak przystało na człowieka interesu: a co zyska na tym mój zakład?

— Po prostu trochę reklamy! Pisząc o tym eksperymencie nie zapomnę zaznaczyć, że dokonałem go właśnie u pana!

— W takim razie zgodzi! — rzekł krótko szef i obaj panowie podali sobie ręce.

Nazajutrz rano młody uczonec krzątał się po salonie fryzjerskim, trzymając w jednej ręce szcztokę, a w drugiej przymocowany do bambusowego pręciaka egzemplarz „Głosu Filadelfii” z przed trzech lat.

Pierwszym klientem, który usiadł na fotelu, był posępny jegomość o lekko wytartej marynarce i postrzępionych spodniach. Kiedy młody uczonec podał mu gazetę on z chmurną miną spojrzął na ostatnią stronę i twarz jego stała się jeszcze posępniejsza.

Pseudo-posługacz przejeżdżając potem szcztoką po koinierzu jego marynarki zauważył.

— Czy czytał pan ostatnią mowę naszego prezydenta Trumana?

— A guzik mnie to obchodzi co mówi Truman! — warknął ordynarnie zapytany — nie interesuję się polityką, a jeśli wziąłem do ręki gazetę, to tylko dlatego, że, jako już od roku bezrobotny księgowy, chciałem przestudiować rubrykę „wolne posady”. No, ale cóż? wiecznie u nas to

samo: masz miliony takich, którzy szukają pracy, a prawie nikogo, kto zechciałby ci ją zaoferować!...

Następnym klientem był dobrze odżywiony starszy pan, prawdopodobnie kupiec. Ten dość skrupulatnie przerzucił stary „Głos Filadelfii” zupełnie nie orientując się, że jest to przecież gazeta z przed trzech lat.

— W Indiach znowu niepokój! Ghandi grozi nową głodówką! — zauważył potem prowokacyjnie pseudo-posługacz, podając mu palto.

— Ach, ten Ghandi! — machnął ręką grubo kupiec — mam widocznie krótką pamięć, bo zdawało mi się, że Ghandi został zabity przez hinduskich gangsterów... No, ale widzę, że ten paliwoda żyje dalej i wygłupia się po dawnemu...

Trzecim klientem był jakiś starszy jegomość, wyglądający na człowieka z tak zwanej, lepszej sfery. Staruszek, prześliznąwszy się spojrzeniem swoich krótkowzrocznych oczu po szpaltach gazety, zaczął studiować „Kronikę życia towarzyskiego”. W pewnej chwili na jego twarzy typowego kretyna odmalowało się zdziwienie i zaniepokojenie.

— To dziwne, arcydziwne! — mruknął zaskoczony — pani Elly Heursey donosi, że przed tygodniem powiła niemowlę płci męskiej... Zastanawiające! Niezrozumiałe!... Zdawało mi się, że pięć miesięcy temu składałem jej gratulację w związku z wydanieniem przez nią na świat dziewczynki... Pięć miesięcy... Hm, hm... Za moich czasów nie mogłoby to się zdarzyć w okre-

Zan...
Pani...
zownia...
nie gazo...
zarzuca...
wielkich...
cy korzystanie z gazu...

Nie gorszego, droga pani, jak pochopne wnioski i nieprzemyślane oskarżenia. Fakt, że np. dom frontowy jest przyłączony do sieci, nie świadczy bynajmniej o tym, że wystarczy w mieszkaniu Pani wstawić gazomierz i już jest dopływ gazu. Gdyby tak było w istocie — koszt byłby minimalny. Jeżeli zaś w grę wchodzi zbudowanie pionu i przeprowadzenie odgałęzienia na klatkę schodową, w której mieści się Pani mieszkanie — wymaga dużej sumy, a Gazownia nie jest powołana do inwestowania w domach. Koszt taki ciąży na właścicielu domu, względnie na Zarządzie Nieruchomości.

R. D. ze ZGIERZA: — Porozumieliśmy w Pani sprawie z OUL-em. Jest Pani proszona o zgłoszenie się do naczelnika wydziału ogólnego, Południowa 7, pokój nr 109.

Tow. L. P. „LOT”: O sprawach związanych ze służbą wojskową poinformuj Pana w RKU

SAMORZĄD KLASOWY: — Imię jest nieczytelne i dlatego, niestety, nie możemy udzielić odpowiedzi w interesującej Was sprawie. Oczekujemy dalszych wiadomości.

„NIESZCZĘŚLIWY z TOMASZOWA MAZ”:
Nowa metoda leczenia prof. Filatowa, o której dowiedział się Pan z naszego art. pt. „Niewidomi odzyskują wzrok” — ostosowana jest obecnie również i u nas w Łodzi. Operacje takie były stosowane z pomyślnym skutkiem w klinice okulistycznej szpitala U. S., ul. Kopeńskiego 22 oraz w szpitalu św. Antoniego — ul. Przedzalaniana Nr 75 Nie umiemy odpowiedzieć, czy w Pana wypadku operacja złota przywróci wzrok. Należy zasięgnąć bezpośrednio porady lekarskiej. Pozdrawiamy Pana serdecznie.

JAN SIKORSKI: — W sprawie netyki urodzenia należy się zgłosić do Urzędu Stanu Cywilnego.

KAZIMIERSKI STANISŁAW: — Sprawa jest skomplikowana. Powinien Pan zwrócić się do wskazówki do Społecznego Biura Porad Prawnych, ul. Narutowicza 45.

Ukrywała volksdeutsche Halina Firth skazana na trzy lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanęła obywatelka brytyjska — Halina z Leliwa. Kopystyńska Firth oskarżona o świadome ukrywanie osób, poszukiwanych przez władze polskie oraz o nakłanianie do podrabiania dokumentów osobistych.

W czasie przewodu sądowego wina oskarżonej została całkowicie udowodniona i Halina Firth skazana została na trzy lata więzienia, a ukrywana przez nią volksdeutsche Lucja Mix na cztery lata więzienia.

Rozprawie przyśłuchiwali się przedstawiciele ambasady brytyjskiej, korespondenci agencji Reutersa i radia brytyjskiego.

sie krótszym niż dziewięć miesięcy, a dzisiaj... Nauka amerykańska i postęp idą naprzód w siedmiomilowych butach, skoro możliwe są dzisiaj takie historie...

Jeszcze pięciu innych ludzi przeczytało stary numer „Głosu Filadelfii” jednakże żaden z nich nie połapał się w mistyfikacji. Aż wreszcie pewnym krokiem wszedł do salonu szesnastoletni chłopiec, który, rozsiadłszy się dumnie na fotelu, wskazał dłonią na pięć włosków, usiłujących rosnąć na jego brodzie i kazał się ogolić.

— A może magę służyć szanownemu panu również i gazeta? — młody naukowiec wsunął mu do ręki gazetę.

Chłopak rzucił okiem na drugą kolumnę, szybko spojrzął potem na datę i krzyknął.

— Ależ panie! Przecież to jest gazeta z przed trzech lat.

— Pan jest na prawdę bardzo bystry, skoro zauważył pan to natychmiast — uśmiechnął się uczonec, młody zaś człowiek nadał z pogardą swoje namydlone policzki i oświadczył.

— Nie trudno mi było zorientować się! Na drugiej stronie w kolumnie kryminalistycznej znalazłem artykuł zatytułowany: „Sensacyjny napad króla gangsterów Calponeta na bank Industria... Dzisiejsza noc była pechowa dla znakomitego króla gangsterów!... A przecież każde, najmniej sze nawet dziecko amerykańskie wie, że napad na bank Industria zdarzył się przed trzema laty i że słynny Calponeto zginął już dawno na krześle elektrycznym!

(Tlum. A.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



KULAGZEK: — Ale! Przecież ci gość przyniosłem! Gdzie ona jest?
SOBEK: — Nie wiem! Może nie przyniosł, tylko miał zamiar?
KULAGZEK: — Ale przyniosłem!...



PRACZKA: — Olaboga! Ktoś mnie w nogę szczypnął! Kto tu? No odezwij się, łapciuchu jeden! Nie masz odwagi? Ale kobiety zaczepiać to masz odwagę! Wstyd i hańba!...



WICEK: — Ze co, proszę?...
PRACZKA: — Nareszcie się pan odezwał! To pan ludzi po nogach szczypie?
WICEK: — Jestem niewinny!...



WICEK: — Powiedziała, że ją w nogę uszczyptałem i trzepnęła mnie pralką w ciemno...
WACEK: — Tymczasem uszczyptała ją pewno ta goś! A to pech!

W marcu, jak w garncu... Chłodno w całym kraju Tylko nad morzem ciepło i pogodnie

Nie darmo mówią ludzie, że „w marcu, jak garncu”. Pogoda w tym miesiącu bywa zazwyczaj zmienna — ciepło przeplata się z chłodem, ładne dni miesza się z brzydkimi, zima z wiosną.

Pierwsze dni marca były ładne, niemal wiosenne. Nagle nastąpił raptowny spadek temperatury. W dniu wczorajszym termometry w Łodzi notowały minus 2 stopnie a w godzinach przedpołudniowych spadł śnieg.

Jeszcze chłodniej było w Zakopanem — minus 4 stopnie. Ulice pokryły się białą szarą, ku zmartwieniu gości jednak — śnieg szybko stajał.

Ciepło jest tylko nad morzem — w Szczecinie, Gdańsku itp. notuje się temperaturę po wyżej zera.

Jak będzie dalej — nie wiadomo. Pewne jest jedno, że wiosna nadejdzie a wraz z nią ciepłe dni. Ale kiedy to nastąpi — nikt nie może uzbroić się w cierpliwość i na wszelki wypadek w... parasol. (x)

75-proc. zniżki kolejowe nie będą już przyznawane

Do Łodzi nadszedł wczoraj okólnik z CRZZ, dotyczący 75-procentowych zniżek kolejowych. Ze zniżek tych korzystali dotąd ci wszyscy pracownicy, którzy swój urlop ustawowy wykorzystywali indywidualnie, wyjeżdżając do krewnych, znajomych, czy do prywatnych pensjonatów.

Na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zniżki te zostają ostatecznie skasowane. Ponieważ nie wydaje się ich już od 21 lutego r. b. po raz ostatni można z nich skorzystać w drodze powrotnej do 14. bm.

Natomiast nadal wydawane będą bezpłatne bilety kolejowe w obie strony tym wszystkim robotnikom i pracownikom, którzy wykorzystują swój urlop w ramach czasów pracowniczych, od pocywając w domach FWP. (k)



Nauczyciel objaśnia dzieciom, co oznacza słowo „tradycja”.

— Tradycja nazywamy to, co przechodzi z ojca na syna. Kto może mi ułożyć zdanie, w którym byłaby mowa o tradycji?

Pierwszy zgłasza się mały Staś.
 — Podczas lekcji gimnastyki pękły mi wczoraj tradycje!

Pan Safandulski skarży się przed swym serdecznym przyjacielem na swego jedynego syna:
 — Obawiam się, że nie będę miał pociechy z tego nieponia i łobuza. On napewno skończy na szubienicy...
 — Nic nie wiadomo — pociesza go przyjaciel. — Może go ulaskawią!...

Spotykają się dwaj znajomi.
 — Wile pan, za każdym razem gdy pana spotykam, przypomina mi się pański brat — rzecze jeden.
 — Doprawdy? — dziwi się drugi. — Przecież my zupełnie nie jesteśmy podobni do siebie!
 — Ja wiem, ale obydwaj jesteście mi winni po pięć tysięcy złotych!...

Matka przy pracy

dziecko - w przedszkolu

Specialne komisje będą klasyfikowały podania, uwzględniając przede wszystkim dzieci matek pracujących i jedynych żywicieli rodzin

W Łodzi mamy 104 przedszkola, do których uczęszcza około 8.800 dzieci. Umożliwia to wielu kobietom spokojną i wydajną pracę bez obawy o swoje pociechy, które w tym czasie znajdują się pod fachową opieką.

Nie wszystkie jednak dzieci można objąć tą opieką. Istniejące przedszkola nie mogą bowiem całkowicie zaspokoić potrzeb ludności. Zdarzają się więc fakty, że poszczególne kierownictwa nie uwzględniają podań wszystkich rodziców o przyjęcie dziecka.

Dlatego też od czasu uruchomienia wystarczającej ilości przedszkoli, należy przeprowadzać odpowiednią selekcję składanych podań.

W Ministerstwie Oświaty odbyła się ostatnio konferencja okręgowych wizytato-

rek wychowania przedszkolnego, na której radzono na ten temat, szukając sposobów poprawy struktury socjalnej tych zakładów.

Dotychczasowy skład socjalny dzieci w przedszkolach budzi bowiem jeszcze pewne zastrzeżenia. Nie ma tam czasem miejsca dla dzieci ludzi pracy, dlatego tylko, że zajęte jest ono przez dzieci rodziców z innych ośrodków socjalnych. Nie znaczy to naturalnie wcale, że np. dzieci kobiet pracujących dorywczo, czy też drobnych rzemieślników, nie należy w ogóle przyjmować, większość jednak winny stanowić dzieci ludzi pracujących, członków Związków Zawodowych.

Jeśli chodzi o Łódź, znajdujemy się na pierwszym miejscu, bowiem 75 proc. dzieci w przedszkolach jest pochodzenia ro-

botniczego. Gorzej natomiast wygląda sytuacja w innych miastach, gdzie liczba ta rzadko przekracza 50 proc.

W celu naprawienia tego stanu rzeczy powołane zostaną przy wszystkich przedszkolach specjalne komisje, w skład których wejdą: kierowniczka przedszkola, przedstawiciele Miejskiej Rady Narodowej, Komitetu Rodzicielskiego, Ligi Kobiet, delegat Powiatowej Rady Związków Zawodowych oraz w przedszkolach mieszczących się przy fabrykach, delegat Rady Zakładowej.

Zadaniem tych komisji będzie opiniowanie składanych podań i decyzji o przyjęciu. Dzieci przyjmowane będą w następującej kolejności: dzieci matek pracujących, jedynych żywicieli rodziny, pólsieroty, dzieci rodziców pracujących, następnie rodziców podopiecznych, matek dorywczo pracujących, drobnych rzemieślników itp.

Na konferencji tej wysunięto również sprawę przedłużenia dnia pracy przedszkoli do 9 godzin. Możemy się pochwalić, że w Łodzi, za wyjątkiem sześciu przedszkoli praca w pozostałych trwa przez dzień więcej godzin już od prawie trzech lat.

Mamy także w naszym mieście dziesięć przedszkoli, pracujących na dwie zmiany. Ca one przeznaczone dla matek, rozpoczynających pracę wczesnym rankiem czy też po południu. Mogą one przeprowadzić tu swe dzieci już o pół do piątej rano, czy też zabierać je dopiero późnym wieczorem, w zależności od tego na którą zmianę w danym tygodniu pracują. Nie potrzeba chyba dodawać, że jest to dla nich wielkim udogodnieniem.

Konferencja wysunęła również postulat unormowania podstaw materialnych przed szkoli. Kredyty na wszelkie świadczenia rzeczowe winny być scentralizowane w jednym ośrodku dyspozycyjnym, którym będzie Inspektorat Szkolny. Pobory wszystkich pracowników pedagogicznych pokryje Ministerstwo Oświaty.

Poziom pedagogiczny wychowawczyń łódzkich przedszkoli stoi na wysokim poziomie. Jeżeli więc rodzice nawiążą jeszcze z przedszkolem ściślejszą niż dotąd współpracę — możemy być pewni, że stanie się ono dla dziecka drugim domem, wychowującym najmłodsze pokolenie w duchu socjalizmu i postępu. (m)

Będzie co i gdzie kupować

Nowe sklepy mięsne

uruchamia CZPM w okresie przedświątecznym

W celu całkowitego zaspokojenia zwiększonego zwykle w okresie przedświątecznym popytu na mięso i wędliny — Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego przewiduje otwarcie w Łodzi do świąt Wielkiejnocy dwudziestu dalszych sklepów rzeźniczych.

Pięć z tych sklepów przygotowano całkowicie. Otworzą one swe podwoje w ciągu najbliższych dni przy ul. Podróźnicznej 10 (Retkinia), Tuszyńskiej 110, Rybkiej 5, Lewej 2 i przy ul. Dąbrowskiej. Jak widać, CZPM uruchamia swe placówki przede wszystkim na przedmieściach, w dzielnicach gęsto zamieszkałych przez ludność robotniczą, co jest słusze i celowe.

Dwa dalsze sklepy otwarte zostaną w powstających obecnie osiedlach na Bałutach i Stokach.

Równocześnie trwają prace przy remontach i wykańczeniu nowych czterech sklepów wzorcowych, które podobnie jak i trzy już istniejące zaopatrzy się w specjalne bufety-lodówki. Sklepy te powstają przy ul. Obróńców Stalingradu 32, Pabłanickiej 23, Piotrkowskiej 31 i Nawrot 14.

Staly rozrost sieci uspołecznionych sklepów rzeźniczych zapewni ludności pracującej zaopatrzenie się w zdrowe i świeże mięso, bezpośrednio w pobliżu swego domu. (m)

Nie marnotrawmy cennego surowca

Żarówki — bez ograniczeń

Wypalonych nie należy jednak wyrzucać, gdyż niebawem rozpocznie się akcja skupu

Walka z marnotrawstwem nie przebiega u nas jeszcze jak należy. Ciągłe jesteśmy świadkami a często samymi sprawcami bezmyślnego wyrzucania i niszczenia cennych surowców, których wcale nie mamy zbyt wiele.

Ot, chociażby wypalone żarówki. Przedstawiają one dużą wartość, a zwłaszcza trzonki które doskonale nadają się do dalszego użytku. Tymczasem wypalona żarówka z reguły wędruje na śmietnik, gdzie zamienia się szybko w nikomu niepotrzebne okruchy szkła i zardzewiałą blachę.

Taka bezmyślność w okresie intensywnej odbudowy kraju, kiedy to system „O” znajduje wszędzie jak naj-

szersze zastosowanie, jest godna najsurowszej nagany. Nie wolno nam się wyzybiać cennych surowców!

Niedawno w Łodzi wprowadzono ograniczenia przy kupnie żarówek elektrycznych. Sklepy spółdzielcze, PDT, MHD oraz CHPE sprzedawały żarówki jedynie za zwrotem przepalonych. Ponieważ jednak system ten okazał się niepraktyczny — powrócono do poprzedniego: każdy może kupić żarówkę bez ograniczeń.

Jednocześnie jednak, aby uchronić przed zniszczeniem tysięcy wypalonych żarówek postanowiono zorganizować na terenie naszego miasta ich skup, który się rozpocznie już w dniach najbliższych. (i)

Zawodowy opój zainkasował miesiąc aresztu

Stanisław Lisowski, ślusarz, z ul. Więkowej 68 rozpoczął rok nowy „pod dobrą datą”. Wróciwszy w Sylwestra nad ranem do domu, wszczął kłótnię z sąsiadem Kaźmierczakiem, którego zaczął lżyć. Sekundował mu w tym dziełnie brat jego — Alfons.

Na rozprawie w Sądzie Starościńskim powitano Stanisława Lisowskiego jako dawnego znajomego. Okazało się bowiem, że był 14-krotnie karany za opilstwo. Tym razem wymierzona mu została kara 1 miesiąca bezwzględnej aresztu. Brat jego Alfons został skazany na 7 dni aresztu. (p)

Traktory wychodzą w pole

Ośrodek remontowy w Komprachcicach na Śląsku wyrazem najnowocześniejszej techniki i postępu

(Korespondencja własna „Expressu“)

Przed rozpoczęciem akcji siewnej — przedstawiciel naszego dziennika zainteresował się stanem remontów traktorów, odwiedzając jeden z najlepszych urzędzonych warsztatów na Śląsku.

Mijamy most na Odrze i wkrótce jesteśmy w potężnym ośrodku motorowym i najwspanialszym warszacie remontu traktorów w osiedlu, położonym 9 km. od Opola — Komprachcicach.

Już zdaleka widzimy cztery dwupiętrowe — symetrycznie ustawione bloki fabryczne o szklanych ścianach, przez które przenika maximum światła dziennego, stwarzając zatrudnionym w nich robotnikom doskonałe warunki pracy.

Wchodzimy na halę, gdzie ciągniki są demontowane, części ich myte w olbrzymich kociach, a następnie weryfikowane — klasyfikowane wprawnym okiem kontrolera co do ich jakości i oceny — czy należy je wymienić, czy też regenerować.

Weryfikator taki, to bodajże najważniejszy człowiek w warsztacie — pracuje szybko i dokładnie, bo wie, że decyzje jego stanowią o celowości dalszej pracy na warsztacie.

Dalej przechodzimy do rozdzielni, która ma za zadanie kompletowanie poszczególnych części ciągnika.

Dział ten w okresie natężonej pracy remontów zimowych musi działać niezwykle sprawnie, tak by pracujące przy montowaniu silnika brygady — otrzymywały na czas gotowe elementy, a poszczególne „gniazda” naprawcze, zajęte regeneracją, mogły również w porę nadszyc za montażem.

Imponująco wygląda również dział mechaniczny warsztatu, zaopatrzonego w najnowocześniejsze obrabiarki, widzimy tu tokarnie, szlifierki, honownice obsługiwane przez przodujących tokarzy i szlifierzy, których warsztat posiada wielu. Każda część wykonana w tym dziale jest odbierana przez kontrolę techniczną i sprawdzana najnowocześniejszymi przyrządami pomiarowymi.

Z kolei znaleźliśmy się na hamowni, gdzie po całkowitym zmontowaniu silnika następuje próba jego działania, spraw-

dzanie mocy przy odpowiednich obrotach.

Przed wejściem do tego działu pracy dołatuje nas potężny warkot pracujących motorów — to właśnie „hamują” A. T. Z. sławne traktory radzieckiej produkcji, których szczególną zaletą jest moc. Nic też dziwnego, że stanowiska na hamowni aż drżą i zdaje się, że silnik może wyskoczyć w górę. Mimowoli zaczynamy się odsuwać, bo wskazówka na zegarze kontrolnym pokazuje 1000 obrotów — 1200 — 1500.

— Nie bójcie się obywatele! Tutaj pomyśleliśmy o odpowiednich zabezpieczeniach — wtrąca majster obsługujący hamownię.

— Według jakich wzorów zorganizowano te nowoczesne warsztaty — pada pytanie — przecież w przedwojennej Polsce takich placówek nie mieliśmy wcale.

Wyjaśniają nam, że przy zakładaniu

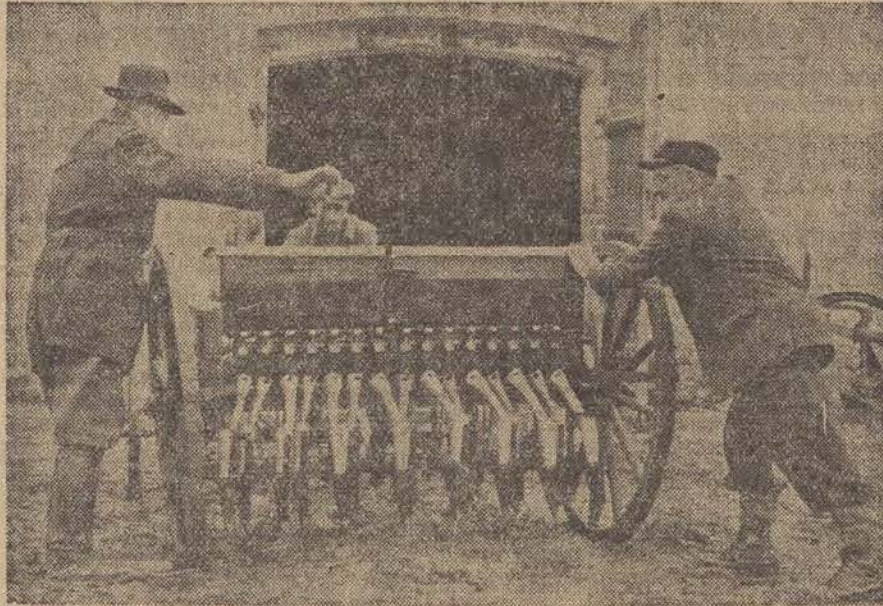
tego ośrodka, korzystano z doświadczeń radzieckiej techniki.

Takich warsztatów jak Komprachcice mamy więcej, a mianowicie są one i w okręgu olsztyńskim i szczecińskim, a będą wkrótce w całej Polsce, bo tego wymaga postęp społeczny, wymaga tego socjalizacja wsi. Chłop nie będzie się martwił o zaoranie ziemi w gospodarce socjalistycznej, obrobi ją traktory, a obsieje maszyny.

Załoga Komprachcic wykonała również przedterminowo zimowy plan remontowy, a sukces ten zawdzięcza współzawodnictwu, które ogarnęło większą część załogi.

Warto zaznaczyć, że na terenie ośrodka remontowego znajduje się również punkt przyjmowania traktorów z zagranicy. Placówką tą kieruje kobieta, która wg. zdania ogółu robotników i fachowców doskonale zna się na maszynach.

Zegnamy załogę Komprachcic życząc im dalszych owocnych sukcesów w pracy. (lb)



Ośrodki maszynowe przy gotują się do akcji siewnej.

Proces sabotażystów

przerwany do poniedziałku

Tocząca się od dwóch dni rozprawa w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi przeciwko sześciu sabotażystom z osk. Urbanem na czele, została przerwana do poniedziałku, dn. 13 b.m.

40 rocznica zgonu

E. Orzeszkowej i M. Konopnickiej

40 rocznica zgonu dwóch naszych znakomych autorek, powieściopisarki Elizy Orzeszkowej i poetki Marii Konopnickiej przypada w roku bież.

Ku czci obu naszych pisarek odbędą się od maja do września br. obchody masowe.

Program obchodów obejmuje m. in. wydanie zbiorów pism obu autorek, imprezy i montaż sceniczne w świetlicach, konkursy recytatorskie w szkołach i świetlicach, słuchowiska radiowe.

Wieczór poezji w sali „Ogniska”

W sobotę 11 b.m. o godz. 16 w sali widowiskowej „Ogniska” przy ul. Moniuszki 4.a odbędzie się uroczyste zakończenie Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego ZMP. Uroczystość ta nosi nazwę „Wieczoru poezji”. Zdobywcy pierwszych miejsc recytować będą utwory Mickiewicza, Puszkina, Słowackiego oraz poetów rewolucyjnych.

Hodowla ananasów w Montwillówce pod Łodzią

Opierając się na doświadczeniach agrobiologii radzieckiej zakłady ogrodnicze Państw. Gospodarstw Rolnych w Montwillówce pod Łodzią uruchomiły pierwszą w Polsce hodowlę ananasów

Hodowla posiada ok. 500 sztuk krzewów ananasowych. Już we wrześniu br. nastąpi pierwszy zbiór dojrzałych owoców. Według przewidywań agrotechników przeciętna ich waga wynosić będzie 2 kg. Dojrzałe ananasy rozesłane zostaną do sanatoriów dla dzieci robotniczych, zagrożonych gruźlicą.

Kto go zna?

Prokuratura Sądu Okręgowego wyznaczyła wszystkie osoby, którym znany jest udział Heinricha Schwartinga, Obergruppenführera N.S.K.K. w akcji eksterminacyjnej ludności żydowskiej w getcie łódzkim w okresie 1940-45 r. — do zgłoszenia się do Prokuratora S.O. Plac Dąbrowskiego nr. 5, pokój 213 w celu złożenia zeznań.



Tak, to wszystko zatarło się w pamięci, przeżarte gorączką i długimi godzinami zmagania się ze śmiercią. To, co mogło okazać się ratunkiem i wybawieniem z apatii i zniechęcenia do życia, było w jej pamięci błędem, zupełnie bezbarwnym wspomnieniem. Serdeczność kobiet ze stółki, ich opowiadania o fabryce, o tym co gotują, jak sobie próbują radzić bez Moniki, nie interesowały jej zupełnie. Przeciwnie. Wizyty te męczyły ją.

Co dziwniejsze, Monika zupełnie nie zdawała sobie sprawy z obecności Stefana podczas jej choroby. Jakiś strzępek wspomnień snuła się w jej umęczonym mózgu. Tkliwe, serdeczne słowa, delikatne pieśńoty, zaniepokojone, zatroskane oczy. Wiedziała, że podczas całej choroby Stefan był blisko niej. Że kochał ją po dawnemu, że nie opuszczał jej w ciężkich chwilach.

Ale była przekonana, że to są majaczenia zgorączkowanej wyobraźni. Że serce bez wiedzy woli przywoływało go, że pragnęła jego obecności. To, że na dnie serca leży jakieś ciepłe, nikłe uczucie szczęścia, to jest pozostałość po tamtych, chorych urojeniach. Takie same wrażenie pozostaje przecież po jakimś bardzo miłym śnie.

Za słabe to było jednak uczucie, by mogło obudzić Monikę z tej martwoty. Nie była nawet w stanie zdobyć się na poprzednią swą wrogość, z jaką myślała o Stefanie przed samą chorobą. Wspomnienie o nim tkwiło gdzieś na dnie duszy jak

bolesny, raniący cień. Stefan ją zdradził. Odmówił pomocy w ratowaniu Krysi. Nie rozumiał, nie odczuł, jak wielką wagę w życiu Moniki stanowiło szczęście jej ukochanej dziewczynki.

Właśnie to wszystko, co łączyło się z Krysią, było w jej umyśle jasne, a nawet przesadnie wyjasnione. Tego jednego choroba nie przytłumiła. Przeciwnie — wzmogła.

Ale patrzyła na to wszystko z innego punktu widzenia. Nie jak matka, której dziecko wyrządziło ból. Tak czuła przed chorobą. Teraz zostało tylko ogromne, prawie zabijające uczucie pustki. Zabrało tego co stanowiło treść i cel życia Moniki. Co wypełniało bez reszty wszystkie dni, co było osią wszelkich poczynań Moniki.

Od kilkunastu lat Monika przestawiła swoje życie na tory Krysi. Cała jej ekspansja skierowana była w celu ułatwienia Krysi życia i stworzenia jej jak najidealniejszych warunków. Krysia nie mogła bo daj na moment odczuć swego sieroctwa. Monika postawiła sobie za punkt honoru zastąpić jej matkę. I była przekonana, że wywiązuje się należycie ze swych obowiązków. Było jej z tym dobrze. Kochała przecież Krysię, jak swe własne dziecko.

Tak. Została pustka. Zabrakło obowiązków, które wypełniały życie. Zabrakło i miłości do przybranego dziecka. Miłości, która rozjaśniała szare dni Moniki. Tak, to, co teraz czuła do Krysi, nie miało w

sobie żadnych cech miłości. Matka, której dziecko odplacił niewdzięcznością za jej trudy i starania, nie traci serca dla swego niedobrego dziecka. Monika straciła swą miłość dla Krysi. I dlatego też było w jej sercu pusto.

A mimo to przeżerała ją gorzka trucizna zawodu. Tak, zawiódła się na Krysi. Nie przypuszczała, iż kiedykolwiek Krysia potrafi w ten sposób odplacić się za jej trudy i starania tylu lat.

Obecnie, gdy miała długie godziny na rozmyślanie, Monika przetrawiała od początku cały ten problem na nowo. Widziała teraz wszystkie te sprawy w jasnym, trzeźwym świetle. Nie przynosiło to jej bynajmniej ulgi. Poglębiało jeszcze więcej jej apatię i niechęć do życia. Cóż wart jest świat, gdy za serce i tklliwość ludzie odplacają okrucieństwem? A Monice właśnie przez cały czas odplacano oschłością i egoizmem za jej serdeczność i miłość.

Musiała o tym myśleć, ciągle, bezustannie. Wszystkie lata małżeństwa z Leonem Zaleskim stawały jej żywo w pamięci. Drobne zdarzenia, które zatarły się dawno, teraz ożywały i stawały jako srodzy oskarżyciele, świadczący o egoizmie jej zmarłego męża i o braku jakiegokolwiek żywszego uczucia dla Moniki.

To, że ożenił się z nią, nie dowodziło niczego. Miał, jak to się mówi, nóż na gardle. Dom był zrujnowany, nagłać długi i dziecko zostawione bez opieki. Przygłębło do Moniki i czuło się dobrze w jej domu ku na przedmieściu. To ona, Krysia zacydowała o tym małżeństwie. To ona wybrała Monikę.

Tak, to przecież jasne. Leon Zaleski nie kochał Moniki. Nie umiał nawet odplacić się jej zwykłą, ludzką wdzięcznością za tklliwość i opiekę nad swym dzieckiem. Nie doceniał uczuć Moniki. Nie widział nic poza sobą i swą „degradacją społeczną”. Nie pogodził się nigdy z dom-

kiem na przedmieściu, on, który pamiętał świetne czasy warszawskiego domu. Nie rozumiał, jak cenny skarb zesał mu los w osobie Moniki.

Przez schorzałe serce Moniki przelewała się ciężka fala gorczy. Jak mało wymagała od życia dla siebie samej. I to jeszcze jej zabrano. Zrezygnowała z miłości do mężczyzny, ona tak młoda i spragniona życia. Trudno, skoro los jej tego odmówił, skoro nie umiała wzbudzić w mężu żywszych uczuć, musiała się z tym pogodzić. Zostawała jej Krysia. Teraz zostało jej i to odebrane. Krysia, zła, samolubne dziecko, zdeprawowana dziewczyna, rozdająca swe wdzięki na prawo i lewo. Oschłe, egoistyczne stworzenie. Wymagała od życia wiele, a nie dawała w zamian nic. Pasożyt, bezwartościowa społecznie jednostka. Lekomyślna, pusta lalka, goniąca za przyje mności i blichterem życiowym.

Wstydyła się domku na przedmieściu, „ubożuchnego życia”. Wstydyła się i Moniki. Była zbyt mało efektywna i dekoracyjna. Nie była kimś, którym można by się pochwalić przed świetnym narzeczonym. Tym samym odpadała, stawała się bezwartościowa. Należało ją odsunąć jak niepotrzebny grat i iść dalej.

Tak, gdyby nie zaślepienie, Monika dawno już powinna się zorientować, że Krysia nie odplaci jej sercem za serce. Bo Krysia w ogóle nie miała serca.

Monika pamięta ten dzień, gdy zabito Romana Jona. Monika teraz wie, że Krysię łączyło z Jonem coś głębszego niż zwykły flirt. Te tajemne schadzki w altance dopiero teraz nabierają właściwego znaczenia. A mimo to, gdy Roman Jon zginął, Krysia nie potrafiła się zdobyć na żaden prawdziwie ludzki odruch żalu, czy rozpacz. Monika pamięta dobrze, iż wiadomość o śmierci Romana Krysia przyjęła wybuchem złości. Jak dziecko, któremu odebrano zabawkę, nim samo zdążyło się nią znudzić. (D.c.n.)

...epów łódzkich

Personel na cenzurowanym

...klasowo elementy muszą być wyeliminowane z aparatu handlowego.
— Więcej troski i uwagi dla potrzeb ludzi pracy
Czytamy protokoły kontrolerów Inspektoratu Ochrony Rynku

Podając wyniki tych kontroli, potraktowaliśmy je od strony jednego tylko zagadnienia: walki ze spekulacją. Zamieściliśmy więc informacje o nielegalnym wykupywaniu atrakcyjnych towarów na podrobione i wypożyczone legitymacje, o odkupywaniu ich przed sklepami przez osoby trudniące się zawodowo handlem fałszywym, o magazynowaniu pokupnych artykułów w celach spekulacji itd.

Ale przecież zakres działania IOR jest o wiele szerszy. Niemniej ważna jest kontrola pracy całego aparatu handlowego — prywatnego jak i uspołecznionego. Wiadomo bowiem powszechnie, że na rękę spekulantom idą często obce klasowo pracownicy handlowi, udzielając im informacji o transporcie towaru i pomagając im w inny jeszcze sposób kontynuować szkodliwy proceder.

Dlatego też zainteresowaliśmy się obecnie drugą stroną tego zagadnienia — ochroną konsumenta przed oszustwami przez wzmocnioną kontrolę pracy aparatu handlowego.

Protokoły z tego odcinka są bardzo interesujące. Oto jak brzmią one w oświetleniu samych kontrolerów, którzy w wędrówce po mieście nie omiłą również zakładów zbiorowego żywienia, magazynów, sklepów mięsnych itd.

DYSTYNGOWANY SZPAKOWATY PAN...
„Pasztecziarnia - bar PSS-u przy ul. Wólczańskiej 131. Porcje barowe są mikroskopijne. Obsługa wyniosła, z laski. Stosunek pracowników do systemu „O” conajmniej niewłaściwy. W porze obiadowej, przy słonecznym świetle, świecił się a głośno duży żyran doł o wielu żarówkach. Klejdy zgasiłmi światła, bufetowa ofuknęła nas: „A cóż to panów obchodzi?”. Przy kasie siedzi dystygowany, szpakowaty pan i ze znużoną miną wyjada tałony na dania. Jest to podobno były właściciel restauracji...”



Drobne braki-duże kłopoty

Trzasto... pętko... Chwilowa ulga i — odpięła się pończocha.

Blizsze oględziny w bramie rozwiły wszelkie złudzenia. Podwiązka odmówiła posłuszeństwa. Długie manipulacje nie dały wyniku. Urwała się „żabka”. Podobno nie ma nic wiecznego pod słońcem, więc i „żabka” wyrokiem losu — zakończyła swój żywot. Ale można ją, przecież, na szczęście zamienić nową!

To pozornie logiczne rozumowanie miało się wkrótce okazać „marzeniem ściętej głowy”.

Zakłopotana niewiasta musiała pokusić się w pozycji przechylonej na bok, z wyciągniętą w dół ręką, podtrzymując dyskretnie pończochę.

Nareszcie sklep. Dobrze! z trudem.

— „Żabka”? — pada odpowiedź. — Nie ma „żabek”!

Nie było „żabki” ani w tym, ani w dziesiątkach innych sklepów, czy to prywatnych, czy spółdzielczych, lub państwowych. Interesantkę mierzone pełnym zdziwieniem spojrzeniem, jakim się zwykło patrzeć na kogoś, kto „spadł z księżycą”.

Kobieta nie daje za wygraną. Wpada jej zba-wienna myśl do głowy. Pończochę można przecie narazie przypiąć agrafką — byle jakoś do-brnąć do domu. Ale próżny trud. Nie ma i a-grafek!

Można też przyfastrygować paru ścięgami pończochę do spodniej niemywanej części bielizny. Szkoda słów! Brakuje bowiem, igieł, a te, które są, skrepią się przy pierwszym ściegu. Wiadomo zaś, że kółkiem szyc nie sposób.

Długa manipulacja przy pończosze rozwichrzyła włosy. Trzeba by je spiąć. I znowu marzenie ściętej głowy — nie ma wsuwek...

— No to dajcie kawałek tasemki, z ćwierć metra...

— Nie ma... —

— A szpilki? No, nareszcie! Co?! Czy wszystkie są takie tepe? Bez końców?

Kto nie zna zabawnego uczucia, kiedy leci oczko? A cóż dopiero, kiedy „cała drabina” oczek leci? Szpilka — niczym gwóźdź, ubita w pończochę przedzierzgnęła ją wkrótce w przejrzysty ażur, z pod którego wycierała goła noga...

Oto mały wycinek naszych utrapień dnia codziennego, w którym goniąc trop w trop za drobnymi brakami, przeżywamy bynajmniej nie drobne kłopoty.

Kogo należy zbudzić z błogiej drzemki w Dy-rekcji Przemysłu Miejscowego? (p)

Nowoorganizowany przy Miejskim Wydziale Handlu w Łodzi Inspektorat Ochrony Rynku — energicznie zabrał się do pracy.

Jak już donosiliśmy o tym szczegółowo, w ostatnich dniach odbyły się w naszym mieście liczne kontrole w domach towarowych i sklepach, mające na celu usprawnienie handlu i dalszą poprawę zaopatrzenia świata pracy.

— NIE MA RESZTY.

A oto również charakterystyczny protokół z kontroli sklepu Miejskiego Handlu Detalicznego przy ul. Piotrkowskiej 91:

„W sklepie sprzedaje się rozmaite artykuły elektrotechniczne. Ruch tu jest dość duży. Kasjer z reguły nie ma drobnych, zatrzymując klientom po złotówce, po dwa złote a na wet i więcej. Łatwo obliczyć ile się tych złotych nazbiera w ciągu dnia, tygodnia miesiąca...”

SPRZEDAWCA SIĘ MYLI...

Dom Włókienniczy Centrali Tekstylnej przy ul. Piotrkowskiej 87. Kontroler — nazwijmy go X — dokonał bardzo interesującego odkrycia.

„Sprzedawca Nr 3 w ciągu kilku minut wypisał do kasy dwa niewłaściwe rachunki. W jednym pomylił się o 950 złotych, w drugim — o 450 złotych. Obie „omyłki” popełnił na niekorzyść klientów, którzy musieli zapłacić więcej za kupiony towar, niż przewiduje cennik...”

EKSPEDIENT... POD GAZEM

Sensacyjnego odkrycia dokonano w sklepie z artykułami gospodarstwa domowego Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy ul. Piotrkowskiej 21.

„Ekspedient Stefan Kamiński, gdyśmy prze prowadzali kontrole, był pijany, niezdolny do pracy. Chwiał się na nogach a charakterystyczny odór dowodził niezbicie, że wypił podczas pracy większą ilość wódki. Nie dziwnego, że zachowaniem swym wywoływał zgorz szenie wśród klientów...”

NIEDOKŁADNE WAGI.

A teraz dla odmiany dwa wymowne protokoły z dwóch sklepów mięsnych CZPM — przy Księżym Młynie 42 i Przędzalnianej Nr 107.

„Waga niewyregulowana z różnicą 1 dkg. na niekorzyść klientów. Ekspedientki w sklepie nie było. Znajdowała się podczas pracy w przylegającym do sklepu pokoju, w którym mieszka. Dopiero na pukanie kierowni-ka przysłała ale od strony ulicy, tłumacząc

się, że musiała gdzieś coś załatwić...

Niewyregulowana waga, w dodatku kierownik nie dowoza. Personel w czasie pracy udaje się na śniadania i podobnie do mieszkani piekarska. Zastano tam kilka kilogramów mięsa. Właściciel mieszkania oświadczył, że mięso, to otrzymał w prezencie od kierownika sklepu, kasjerka zaś kategorycznie stwierdza, że mięso to sprzedała...”

(Już teraz rozumiemy, jak praktyczne zastosowanie może mieć niewyregulowana waga — przyp. Red.)

— NIE MAMY TOWARU...

Jak wiadomo od dłuższego czasu wprowadzono w Łodzi obok sprzedaży bonowej również wolnorynkową sprzedaż mięsa we wszy stkich uspołecznionych placówkach handlowych. Każdy taki sklep może bez żadnych ograniczeń zaopatrywać się w towar, którego mamy pod dostatkiem. A oto co stwierdzili kontrolerzy:

„Sklep mięsny PSS przy ul. Rzgowskiej 147. Po południu od 14-ej do 18-ej nie było mięsa. Podczas trzykrotnej kontroli nie zasta liśmy na miejscu kierownika, który przepadł gdzieś jak kamień w wodę...”

„Sklep mięsny PSS przy ul. Limanowskiej go 46. Ludzi dużo, brak mięsa i wędlin. Kie rownik tłumaczy się brakiem dostaw...”

Przytoczyliśmy tylko kilka charakterystycznych protokołów. Jest ich o wiele więcej. Cała góra ich piętrzy się w Wydziale Handlu. A wszędzie powtarzają się jedne i te same zagadnienia: brak należytej troski o zaopatrzenie świata pracy, niewłaściwy stosunek do konsumenta, lekceważenie obowiązków służbowych i — uchybienia, nadużycia, oszustwa.

A wszystko to odbywa się z dużą szkodą dla człowieka pracy — dla konsumenta.

Nie można w czambuł potępiać całego aparatu handlowego naszych sklepów, do mów towarowych, personelu jadłodajni itp. Niewątpliwie jest wśród nich wielu uczciwych i sumiennych pracowników, którzy dobrze służą ogólnej sprawie. Ale nie wolno nam również zamykać oczu na to, kto re robi odłam nieuczciwych, niesumien nych pracowników.

Zło to musimy wypalić do gruntu. Oł-brzymia masa konsumentów, odwiedzając codziennie sklepy, musi mieć tę pewność, że wszędzie dokąd się uda spotka grzecznego, uczciwego i fachowego sprzedawcę, który tak samo jak i wszyscy pracownicy obywatela, ma na względzie dobro ogółu, a nie swoje własne!

A.O.

Zagraniczni wystawcy zgłaszają swój udział Tegoroczne Targi w Poznaniu

zwidzi m.in. 150 tysięcy naszych aktywistów

Jeszcze siedem tygodni dzieli nas od zapowiadzanego otwarcia XXIII Międzynarodowych Targów Poznańskich, a zgłoszenia zagranicznych wystawców napływają już jak z rogu obfitości.

Poza Zw. Radzieckim, który zaprezentuje bogaty asortyment towarów, udział swój w Targach zgłosiły: Czecho-słowacja, Węgry, Rumunia, Bugaria i Demokratyczne Niemcy. Z państw kapitalistycznych napłynęły zgłoszenia od USA, Austrii, Danii, Holandii, Szwajcarii, Szwecji i Włoch.

Ponadto napływają indywidualne zgłoszenia od firm zagranicznych. M. in. udział w MTP zapowiedziało kilka firm brytyjskich, francuskich i belgijskich.

Tegoroczne Targi Poznańskie zwidzi m. in. 150.000 naszych aktywistów, a więc przodowników pracy, racjonalizatorów, nowatorów, techników, inżynierów ekonomistów, planistów, aktywistów młodzieżowych ze średnich szkół zawodowych i uczelni akademickich.

Jest to zupełnie zrozumiałe, że właśnie ludzie pracy, najcenniejszy element w planowaniu socjalistycznym, powinni przede wszystkim zwidzieć MTP z uwagi na ich olbrzymie znaczenie dydaktyczne.

Odpowiednio przeszkoleni przewodnicy będą oprowadzać po Targach wycieczki, zgłoszone uprzednio w dyrekcji MTP. W ręku każdego zwiedzającego znajdzie się popularna broszura dydaktyczno-problemowa, która ułatwi w dużej mierze orientację w terenach wystawowych. Będzie ona również cennym materiałem do odczytów w świetlicach, związkach, na zebraniach partyjnych itd. na temat naszych wielkich osiągnięć i planów, zobrazowanych na MTP. (s)

Zamiast prządki — premiowano strażaka

Fundusze współzawodnictwa

muszą być wykorzystywane zgodnie z obowiązującym regulaminem. — Nowa uchwała KERM umożliwi Związkom Zawodowym właściwy rozdział premii

W związku z nową ustawą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 1 stycznia br., dotyczącą rozdziału funduszy współzawodnictwa w poszczególnych zakładach pracy, Komitet Współzawodnictwa przy Zarządzie Gł. Związku Włóknarzy przeprowadził szczegółową kontrolę i analizę dotychczasowego systemu rozdziału tych funduszy wykrywając cały szereg poważnych niedociągnięć.

W jakim kierunku idzie nowa ustawa Komitetu Ekonomicznego? Celem jej jest przede wszystkim zaprowadzenie normalizacji na odcinku finansowania ruchu współzawodnictwa, ustalenie wysokości nagród dla wszystkich przodowników wszystkich fabryk, ograniczenie samowoli niektórych administracji fabrycznych, a co z tym się wiąże kumoterstwa i niesprawiedliwości przy podziale funduszy. Ustawa ta ma też na celu dalszy rozwój ruchu współzawodnictwa i powiększenia ilości współzawodniczących.

Zasadniczo wysokość funduszu współzawodnictwa pozostaje ta sama. Zamyka się ona w granicach 0,6 proc. od funduszu płac, z tym że 5 proc. z tej kwoty zostaje przełańe do CRZZ, 20 procent zaś do dyspozycji Głównego

Komitetu Współzawodnictwa na pokrycie kosztów administracyjnych, na specjalne nagrody za osiągnięcia robotników produkcyjnych itp. Kierownicy i technicy mogą brać udział we współzawodnictwie zakładowym poprzez NOT i premie, jakie zostają im przyznane tytułem ich osiągnięć, wypłacane są z funduszy Komitetu Gł. Współzawodnictwa.

Tymczasem zdarzały się wypadki, że fabryki premiowały z funduszu 0,6 proc. nie tylko przodowników pracy z produkcji, ale nawet... komendantów Straży Przemysłowej, jak to miało miejsce w PZPL nr. 13 w Zarach, lub w łódzkich PZPBW nr. 22.

Ta sama fabryka w Zarach wydatkowała w roku ub. aż... 54 tys. na współzawodnictwo, przydzielając z tego premie tym, którym się to w ogóle nie należało. Odwrotnie, PZPBW nr. 22 w Łodzi oraz PZPL nr. 14 „Wisła” w Kamiennie Górze przekroczyły fundusz współzawodnictwa w roku ub. o 16 mil. zł. i sumę tę pokryły z funduszy obrotowych.

Wyrazem złego wykorzystywania funduszy współzawodnictwa jest następujący fakt. W grudniu 1948 r., kiedy udział we współzawodnictwie brało za-

ledwie 13 proc. załóg, fundusz kwartalny dla wszystkich Centralnych Zarządów i Zjednoczeń, wynoszący 62 mil. zł., rozchodził się w całości. Po zorganizowaniu Wydziału Współzawodnictwa przy Zarządzie Głównym Związku Włóknarzy w pewnym stopniu anomalie te zostały uregulowane zarządzeniem tego Wydziału z dnia 15. IV., które uzależniało zużycie funduszy od ilości biorących udział we współzawodnictwie danego zakładu pracy.

Obecna uchwała Komitetu Ekonomicznego idzie jeszcze dalej. Nakazuje ona bowiem odprowadzanie funduszy współzawodnictwa do ogólnej puli przy Centralnych Zarządach branżowych z tym, że fundusze te mogą być wypłacane poszczególnym zakładom pracy tylko za zgodą Komitetu Gł. Współzawodnictwa przy Zarządzie Gł. Związku.

W ten sposób, poprzez dokładną kontrolę Związków Zawodowych nad rozdziałem funduszy współzawodnictwa, unormowana zostanie sprawa istniejących jeszcze gdzieś niesprawiedliwości i niedociągnięć, co wpłynie na usprawnienie wykorzystania tych sum oraz na dalszy wzrost liczebny współzawodniczących. (w)

Nasi przodownicy



ZOFIA FALEK

— Szczęśliwa jest ta Hanka z Zakładów im. Stalina, albo Marysia z „Bawelnianej Osemki”. Jaką piękną mają bibliotekę w fabryce... — wzdychała tęsknie młoda przodownica Fabryki Kapeluszy — Zofia Falek.

Ale wszystkie smutki mają swój koniec. Skończyły się więc i oczekiwania Zosi. Fabryka jej otrzymała nową świetlicę, a w świetlicy bibliotekę. Teraz będzie można czytać za wszystkie czasy. A przede wszystkim Zeromskiego i Orzeszkową, którzy to autorzy są szczególnie ulubieni przez przodownicę Falek.

Ale nie tylko do tego ogranicza swoje projekty Zofia Falek w związku z nową świetlicą. Prócz czytelnego lokal jej zostanie wykorzystany dla celów samokształceniowych, dla zebrań i narad kolek fabrycznych jak ZMP i Liga Kobiet, w których Zofia jest aktywną członkinią.

— Będzie też można zorganizować sekcję dramatyczną, chór, balet... — projektuje pełną energią i zapałem do pracy.

Pomimo bowiem doskonałych wyników we współzawodnictwie pracy, w którym uzyskała miano przodownicy oraz dwie pierwsze nagrody, Zofia Falek ma dużo wolnego czasu dla pracy społecznej. Na jej przykładzie sprawdza się twierdzenie, że współzawodnictwo to nie praca ponad siły i wyznaczony czas, ale dobra organizacja zajęć.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY” — godz. 19.15.

Nowy — Nieczynny z powodu choroby wykonawcy roli tytułowej. — Bilety ważne w dniu 20 bm.

Powszechny — „NIEMCY” — godz. 19.15.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIĘSCIA” — godz. 19.15.

„Osa” — „ROMANS Z WODEWILU” — godz. 19.30.

KINA

ADRIA — Skarb — 16, 18, 20

BAŁTYK — Miasto westchnień — 17, 19, 21.

BAJKA — Dubrowski — 18, 20

GDYNIA — Program aktualności Nr 11

HEL (dla młod.) — Dusze czarnych — godz. 16, 18, 20.

MUZA — Konstanty Zasłonow — 18, 20.

POLONIA — Torpedowiec nieugięty — godz. 15, 17, 19, 21.

PRZEDWIOSNIE — Wilcze doły — godzina 15, 17, 30, 20.

ROBOTNIK — Pustelnia Parmeńska I seria 16, 18, 20.

ROMA — Panna bez posagu — 16, 18, 20.

REKORD — Milcząca barykada (dla młod.) — g. 15; seanse normalne, 17, 30, 20.

STYLOWY — Ostatni etap — 15, 17, 30, 20.

ŚWIT — Dzieci kapitana Granta (dla młod.) — g. 16; Cygański tabor — 18, 20.

TECZA — O 6 wieczorem po wojnie — 16, 30, 18, 30, 20, 30.

TATRY — Dzieci ulicy — 16, 18, 20.

WISŁA — Pustelnia Parmeńska — II seria 15, 17, 19, 21.

WŁÓKNIARZ — Awantura na wsi — godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30.

WOLNOŚĆ — Pustelnia Parmeńska — II seria 16, 18, 20.

ZACHĘTA — Czarczi Żleb — 16, 18, 20.

Jedziemy do Warszawy

na mecz ŁKS Włókniarz - Legia

Wielu kibiców ŁKS Włókniarza chciałoby się zapewne wybrać na pierwszy występ ligowy do Warszawy, gdzie 19 bm. odbędzie się spotkanie z Legią. Chęci tym łatwiej się zrealizują, że „Orbis” urządza na ten mecz specjalną wyprawę. Zapisy i informacje w „Orbisie”, Piotrkowska 68, tel. 101.01.



Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILLUSTROWANY”. — Prenumerata miesięczna zł 150. Prenumerata kwartalna zł 450. — Poczta: Poczta Północna, skrytka 158-u.

Na zielonej murawie...

Piłkarze polscy przed eg

Sto tysięcy sportowców wyjdzie w tym sezonie na boiska

Tegoroczny sezon piłkarski jest bogaty i ciekawy. Obok Ligi i mistrzostw okręgowych we wszystkich klasach mamy przecież Puchar Polski, turniej miast, spotkania międzypaństwowe i międzynarodowe.

Na podstawie otrzymanych meldunków z rozmaitych klubów należy sądzić, że nasi piłkarze w okresie zimy przygotowali się solidnie do rozpoczynającego się sezonu. Jednakże nie należy wpadać od razu w optymizm, że będzie znacznie lepiej niż w roku ubiegłym, gdyż pamiętamy doskonale podobne sytuacje z poprzednich lat, kiedy po pierwszych występach piłkarzy widowiska sportowa była rozczarowana i rozgoryczona brakiem odpowiedniej kondycji.

W tym roku jednakże oprócz normalnych zajęć i treningów sport polski przechodzi wielki przełom ideologiczny i możliwe jest,

że rezultaty tego przeobrażenia już odbiją się pozytywnie i na pierwszych występach naszej kadry piłkarskiej.

W każdym razie w obliczu zbliżającego się sezonu należy zdać sobie sprawę z tego, że będziemy żądać od naszych reprezentantów i graczy.

W pierwszym rzędzie muszą oni wykazać się wzorowym zachowaniem na boisku i poza nim, głęboką dyscypliną wewnętrzną, dużą pracą nad sobą, ambicją, bojowością itp.

Kierownicy sekcji i klubów powinni przede wszystkim dbać o odpowiedni klimat moralny nie pozwalając na żadne wybryki gwiazdorów, nie tolerować objawów kaperunku czy mafijskości w zespole, dbać o wyszkolenie juniorów, a wreszcie drogą pogadań w jeszcze większym niż do-

tychczas stopniu wpływać na

nie społeczno-polityczne zawodników. Trenerzy i instruktorzy będą mieli za zadanie najlepsze przygotowanie techniczne, kondycyjne i taktyczne powierzonych sobie zespołów.

Jeśli chodzi o PZPN, należy mieć nadzieję, że obiecywany od miesięcy trener węgierski naprawdę i to w niedługim czasie przybędzie do Polski.

Ale jeden dobry instruktor, to jeszcze nie wszystko. Sto tysięcy piłkarzy i kilka tysięcy klubów czekają na dalsze kroki i młejmy nadzieję, doczekają się już w bliskim czasie.

Należy sądzić również, że PZPN z większą uwagą obserwować będzie postępy naszych kadrowców i nie stworzy z kadry martwego ciała, pozbawionego dopływu nowych sił.

Zresztą masowe rozgrywki zapowiedziane w tym roku przyczynią się niewątpliwie do rozszerzenia naszej kadry reprezentacyjnej.

Takie są zadania pod adresem piłkarzy. Czy zostaną one spełnione zobaczymy już za kilka dni.

Mecz z Rumunią dopiero na jesieni?

Zapowiedziane na 26 i 28 marca dwa spotkania bokserskie z reprezentacją Rumunii w Polsce zostały odwołane telefonicznie. Rumuni twierdzą, iż mają w marcu terminy zajęte i proszą o przełożenie spotkań na jesień.

Pokazy łyżwiarskie dla świata pracy i młodzieży

Na zakończenie tegorocznego sezonu łyżwiarskiego PZL urządził pokazy łyżwiarskie dla młodzieży szkolnej Katowic i świata pracy. łyżwiarze zapoznali młodzież szkolną z techniką jazdy na łyżwach oraz historią łyżwiarstwa, a członek zarządu PZL — Bolesław Stanisławski wygłosił referat o łyżwiarstwie urozmaicony występami najlepszych łyżwiarzy oraz wyjątkami z repertuaru lodowego.

Na program pokazów łyżwiarskich dla świata pracy złożyła się jazda dowolna, wchodząca w skład programu mistrzostw łyżwiarskich Polski w jeździe figurowej.

W sumie około 12 tys. młodzieży i robotników oglądało imprezę.

KOMUNIKAT

Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny komunikuje, że walne zebranie Związku zostało przesunięte i nie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. O terminie zebrania wydana będzie specjalny komunikat.

ZDUŃSKO-WOŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione z siedzibą w Zduńskiej Woli ul. Gen. Świerczewskiego Nr 6-8

zatrudnia **Majstra** na maszyny saneczkowe - ręczne (skarpetkowe) 157-u

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI

zaangażuje do pracy natychmiast

Techników budowlanych

na roboty remontowe i urządzenia wnętrza wg. umowy o dzieło. Warunki do omówienia w Oddziale Inwestycyjnym MHD Łódź, ul. Piotrkowska 154 I piętro. 154-u

Czytajcie „Express Ilustrowany”

ŁKS Włókniarz - Widzew Pierwszy mecz piłkarski w Łodzi

Już w nadchodzącą niedzielę na boisku przy ulicy Kilińskiego (dawne boisko Zjednoczonych) odbędzie pierwsze w bieżącym sezonie spotkanie pomiędzy czołowymi zespołami piłkarskimi w Łodzi a mianowicie ŁKS Włókniarz i Widzew.

Spotkanie to wzbudziło wielkie zainteresowanie tym bardziej, że obie drużyny powróciły dziś rano z obozu kondycyjnego w Szklarskiej Porębie, gdzie pod okiem swoich trenerów przygotowywały się do nadchodzącego sezonu.

Zawody o puchar J. Kusocińskiego Zmiana programu przyczyni się do podniesienia atrakcyjności

PZLA, opierając się na doświadczeniach ubiegłego sezonu zmienił program rozgrywek o puchar Janusza Kusocińskiego. Pierwsza zmiana dotyczy przydziału okręgów.

Do Polski Północnej załączono Białystok, Gdańsk, Pomorze i Olsztyn (w roku ub. Gdańsk, Pomorze, Poznań), Środkowej — Warszawę, Łódź, Kielce, Lublin (Warszawa, Łódź, Olsztyn), Południowej — Śląsk, Kraków, Rzeszów (Rzeszów, Kraków, Lublin), Zachodniej — Poznań, Szczecin (Śląsk).

Dzięki tym zmianom przydziału okręgów wyrównano poziom zespołów, co przyczyni się znacznie do podniesienia atrakcyjności zawodów.

Druga zmiana dotyczy programu zawodów. Wprowadzono kilka konkurencji, które były dotychczas mocno zaniedbane.

A więc przede wszystkim 400 m. pł. i młot. Dla juniorów wprowadzono bieg 110 m. pł. (z

niskimi płotkami). Ostateczny program konkurencji przedstawia się następująco:

Seniory — 200 m, 1500 m, 5000 m, 400 m. pł., trójskok, tyczka, dysk, młot, 4 razy 400 metrów.

Juniorzy — 100 m, 800 m, 110 m. pł., w dal, wznwyż, oszczep, (600 gr.), kula (5 kg.), 4 razy 100 mtr.

Seniorki — 200 m, 80 m. pł., wznwyż, dysk, 4 razy 100 m.

Junioriki — 60 m, w dal, kula (4 kg.), oszczep (600 gr.), 4 razy 75 mtr.

KALENDARZYK ROZGRYWEK

18 maja — w Częstochowie Północ — Środ kowa, w Katowicach Południe — Zachód.

20 sierpnia — w Gdańsku Północ — Zachód, w Lublinie Południe — Środkowa.

8 października — w Białymstoku Północ — Południe, we Wrocławiu Zachód — Środkowa.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno - Sprzedaż

POTRZEBNA samodzielna pomocnica w krawiectwie damskim zaraz. Zgłaszać się w godz. 6-7. tel. 274-78

POTRZEBNA pomocnica domowa. Narutowicza 16 m. 8. od godz. 17-19. 9279-G

POTRZEBNA pomocnica domowa. Próchnika 12 m. 9-a. 9280-G

POTRZEBNA pomocnica domowa umiejąca gotować. 1-go Maja 3 m. 12. 9277-G

POTRZEBNA pomocnica domowa. Gdańska 33 m. 3. 9282-G

INTERNAT XX Państwowego Gimnazjum w Rudzie Pabianickiej zatrudni natychmiast kwalifikowaną gospodynię. Warunki dobre, mieszkanie zaopiecznione. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Szkoły, Ruda Pabianicka, Letniskowa 14-16.

NAUKA

KURSY Stowarzyszenia Stenografów, Piotrkowska 83. Zgłoszenia na stenografię, maszynopisanie. 158-u

KURSY kroju, szycia modelowania „IPR”. Zapisy 8-11, 17-20 Armii Ludowej 17-3. 155-u

NAJNOWSZYM systemem kroju, szycia, modelowania, wyczącą Południowa 20-60.

OPÓŹNIONYM przygotowuję do małej masy tury w tempie przyspieszonym od kl. IV podstawowej. Nawrot Nr 13-8. 9276-G

ZAGUBIONO

ZAGUBIONO kartę rzemieślniczą Nr 8589. Juszcak Wiktor, Zachodnia 24. 9595

ZAGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Szczepaniak Antoni, Główno Okręgie Nr 16. 9593

ZAGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Włókniarzy. Bieniaszek Marta, Przędzalniana 9. 9592

ZAGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Pluskota Eugenia, Ruda Pabianicka, Przędzalniana 5. 9591

ZAGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej, Angerman Alfons, Krucza 20. 156-u

LOKALE

ZAMIEŃCIE pokój kuchnia (dozorstwo) na także samo lub bez, Kopernika 57. 9275-G

POSZUKUJE pokoju w centrum miasta z wszelkimi wygodami. Tel. 257-93. 156-u